

Pogodno - Opherafolia (2007)

Written by bluelover
Sunday, 28 May 2017 14:20 -

Pogodno - Opherafolia (2007)



01. *Taflę Szkła* 02. *Sfinks* 03. *Alinka* 04. *Międzymordzia* 05. *Ekwador Lou/Ekwador*
06. *Bosyhaj* 07. *Fenomeno* 08. *Knieje* 09. *Pijak Śmierdziuch* 10. *Basia* 11. *Rym Cym Cym Czyli*
12. *Lot* 13. *Prój Skaj/Et Fon Houm* 14. *Et (Slajd Ritern)* 15. *Wezio Song* 16. *Finał* 17. *Studio*
18. *Ziew* Jacek Szymkiewicz "Budyń" – guitar, vocals Maria Dąbrowska - vocals Jarosław
Kozłowski – drums, vocals Marcin Macuk – piano, vocals Michał Pfeif – bass guitar, vocals

Można nie lubić Pogodno, ale trudno zespołowi zarzucić, by kiedykolwiek schlebiał czyimś gustom. Na "Opherafolii", piosenkami towarzyszącymi przedstawieniu wrocławskiego Teatru Muzycznego Capitol, grupa kolejny raz udowadnia, że jest piekielnie oryginalna. Dobrze, że ta oryginalność nie jest celem samym w sobie.

Znajdziemy tu wszystkie elementy, które znamy z poprzednich płyt grupy, a więc gitarowy rock, awangardę, blues, jazz, swing, a nawet muzykę dancinową. Tyle że tym razem punktem wyjścia dla tej różnorodności jest naprawdę ostre granie. O ile "Taflę szkła" kończą się zanim tak naprawdę się rozpoczną, drugi z kolei "Sfinks" to już konkretna rockowa jazda bez trzymanki. W singlowej "Alince" pobrzmiewają echa Led Zeppelin, dynamiczny "Pijak śmierdziuch" kojarzy się z The Doors i polską Ścianką, a "Wezio song" przypomina co bardziej energetyczne dokonania King Crimson. W tym towarzystwie znalazło się też miejsce na rzewną pościelówkę "Prój skaj/Et fon houm" i fortepianowe "Knieje", którymi w swoich psychodelicznych początkach nie wzgardziłaby pewnie Pink Floyd. Pogodno nie byłoby sobą, gdyby całej tej rockowej otoczki nie zanurzyło w pełnym brzmieniowych zabaw sosie. Raz po raz słyszymy tu więc oryginalne instrumentarium (trąbki, puzon, syntezatory), a piosenkom towarzyszą odlotowe dialogi i odgłosy ze studia. Trudno jest też znaleźć choćby jeden kawałek, który od początku do końca zachowałby ten sam charakter. Najlepszy przykład to iście szatański dziwoląg pod tytułem "Rym cym cym czyli lot".

Pogodno - Opherafolia (2007)

Written by bluelover

Sunday, 28 May 2017 14:20 -

Osobna sprawa to teksty. Równie wulgarne, co błyskotliwe, wyjątkowo rubaszne i zarazem pastiszowe. Pogodno celuje w absurdalną konwencję słowną i wyraźnie się nią bawi, nawiązując do Gombrowicza, Czubaszek i Monty Pythona. Stąd nie powinno nikogo dziwić, że ekwadorscy czeladnicy towarzyszą tu hordom najeźdźców z innej planety, pijakom czy rozmiłowanej w ogrodnictwie cioci Basi.

Powie ktoś, że za wiele się tu dzieje, że trochę bez ładu i składu to wszystko, i że w ogóle jakoś dziwnie. Być może. Wystarczy jednak posłuchać tej płyty trochę dłużej, by przekonać się, że Pogodno ma wyjątkową rękę do dobrych utworów, a wiele z zaprezentowanych tu nonsensów ma swoją ukrytą logikę. A nawet jeśli nie, to jak można nie polubić zespołu, który pokusił się o zaśpiewanie czarownej balladki a la Kiljański, używając do tego wyłącznie słów "E.T. phone home"? --- Paweł Piotrowicz, muzyka.onet.pl

download (mp3 @320 kbs):

[yandex](#) [4shared](#) [mega](#) [mediafire](#) [uloz.to](#) [cloudmailru](#) [uplea](#)

[back](#)